

(Nie)wychowanie fizyczne

Wychowanie fizyczne pozornie lekcja jak każda inna, ale tylko pozornie, bo właśnie wtedy wśród uczniów rozpoczyna się twarda i chora rywalizacja.

Wszystko zaczyna się niewinnie. Dzielimy się na dwie drużyny – zazwyczaj na klasę A i B, gdyż tak jest najłatwiej. Ale już w tym podziale tkwi podtekst, bo zwykle między tymi klasami jest najwięcej konfliktów. A w – f daje szansę aby je rozwiązywać.

Dyscypliny sportowe takie jak piłka nożna, piłka ręczna, koszykówka są świetnym pretekstem do załatwienia różnic



Rys. Patryk Chrościński

SONDA:

P. Andrzej Gorylewski: Generalnie, ja nigdy nie przeklinam, ale zdarzają się takie sytuacje, kiedy jestem zdenerwowany. Denerwuje mnie gadulstwo. Wtedy milknę i czekam aż klasa się uspokoi...

P. Gabriela Wesół: Nie przeklinam, nawet w sytuacjach nerwowych, więc nie użyłabym brzydkiego słowa. Przysięgam, że irytuje mnie chamstwo, ale nigdy do tego stopnia, żeby zastosować siłę. Nie leży to w mojej naturze. Gdy spotykam niewłaściwe zachowanie lub słyszę „chamskie odzywki”, wtedy przemilczam, a później próbuję to skomentować. Inteligentni uczniowie zmieniają swoje zachowanie.

P. Maćkowska – Wrzyszc: Staram się unikać takich sytuacji. Staram się nie przeklinać, chociaż czasami są sytuacje, w których jest naprawdę ciężko.

P. Monika Suty: Kiedy już stracę cierpliwość – a trochę to trwa, nie przeklinam, nikogo nie biję, ale chyba zdarza mi się czerwienić – ze złości. Milknę też i czekam. Uczniowie zawsze wiedzą, na co...

problematycznych spraw dotyczących zarówno chłopaków jak i dziewczyn. Nie trudno więc o niby przypadkowe faule, w końcu to konieczność wynikająca z charakteru gry. Niestety tak naprawdę na boisku mamy do czynienia z celowym podkładaniem nóg, szarpaniem, popychaniem a nawet biciem, które są wynikiem toczących się sporów.

Dzieje się tak prawie na każdym w – f i na pewno nie jest przypadkowe, ponieważ zdarza się, że już podczas przerwy zostaje omówiony plan, co tym razem komuś zrobić i jak się do tego zabrać..

Niektórzy przemoc tego typu traktują jak rozrywkę i naprawdę świetnie się bawią! Normalne zatem staje się naśmiewanie z osób mniej uzdolnionych, mniej sprawnych fizycznie. Wyzwiska, wulgaryzmy pod ich adresem to normalka. Nikt nie jest dziwi się, gdy w trakcie meczu padają obraźliwe słowa, wypowiedziane oczywiście tak, aby nie słyszał ich nauczyciel.

Daleko zatem naszej rywalizacji do walki fair play, bo niestety nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że swoim zachowaniem sprawia przykrość i zadaje ból innym.

Natalia Grabek

Czy w sytuacji, w której można stracić cierpliwość, zdarza się, że ma Pani/Pan ochotę przekląć lub „użyć siły” wobec ucznia?

P. Jadwiga Woźniak: Bardzo często zdarzają się takie sytuacje, wtedy liczę do 10 i wychodzę z siebie...

P. Marzena Borzych: Staram się opanować, raczej nie przeklinam. Nie lubię wulgarnych słów, moim zdaniem, gdy ktoś przeklina ma mały zasób słów.

P. Beata Janicka: Wolę wstrząsnąć uczniem niż na niego przeklinać...

P. Rafał Leśniarek: W pracy nauczyciela bardzo często zdarzają się takie sytuacje. Z reguły nauczyciel nie powinien przeklinać w obecności uczniów. Nie zdarzyło mi się użyć siły w stosunku do ucznia, aczkolwiek nieraz zdarzy mi się przekląć... Ma to miejsce w sytuacjach, w których nauczycielom braknie już sił na głupotę niektórych uczniów. Jest wiele takich sytuacji, ale potrafimy sobie z tym radzić. Osobiście staram się nie denerwować, tym co robią uczniowie lub tłumaczę im to w jakiś sensowny sposób.

Aleksandra Stróżyk

STRACIĆ CIERPLIWOŚĆ

Cierpliwość. Któż z nas nie chciałby jej mieć pod dostatkiem? Często to właśnie ona pomogłaby nam wybrnąć z wielu sytuacji. Patrząc na nauczycieli, mam wrażenie, że to oni najczęściej proszą Boga, aby obdarzył ich tą cechą. Przecież to oni mają najwięcej okazji, żeby ją stracić – na jednego nauczyciela przypada ponad dwudziestu uczniów, a każdy z nich ma coś do zaprezentowania, szkoda tylko, że te pomysły najczęściej odbierają pedagogowi siły. Nie dziwię się więc, że w końcu zaczyna brakować mu tej anielskiej cierpliwości i może nie rwie włosów z głowy, ale...



Rys. Olga Nowacka

Krzyczy

Podniesionym głosem próbuje uświadomić niesfornej gromadzie uczniów, co jest nie tak. Najczęściej, mocno oburzony informuje, że nie będzie tolerować chamskiego zachowania, bo w szkole jesteśmy po to, żeby się uczyć, a nie świecić głupotą i strzelać fochy.

Milknie

Czeka na reakcję klasy. Spogląda na każdego poważnie, nieustępliwie i zdecydowanie. Nie widząc żadnej reakcji ze strony uczniów, robi groźną minę, której znaczenie wszyscy pojmują w lot i dostrzegalne staje się zwątpienie. Zapada cisza. Taki był cel, więc teraz nauczyciel ostrzega, że jeszcze jeden wybryk, a uśmieški same zejną nam z twarzy...

Czerwieni się

Staje na środku klasy. Robi się purpurowy. Wszyscy oczywiście to zauważają. Powstrzymują się przed atakiem śmiechu i milkną w obawie przed niepotrzebną eksplozją. Chociaż mogłoby być to namiastką erupcji wulkanu, nikt nie chce przyglądać się temu fascynującemu zjawisku. To zbyt niebezpieczne!

Wpisuje uwagi

Najpierw oczywiście ostrzega. Raz, drugi... Za trzecim razem staje się bezlitosny! Na nic się zdają prośby delikwenta. W dramatycznych dla ucznia sytuacjach powstają niesamowite notatki w dziennikach. Weźmy chociażby: „X wyrzucił papierki przez okno, a po zwróceniu uwagi był obrażony na nauczyciela” lub „Uczeń Y wytyka nauczycielowi język” albo „Uczeń Z rzuca kamieniami na ulicę”. Nieważne zresztą, jaka byłaby treść skargi, konsekwencje są podobne – czeka nas rozmowa z wychowawcą i najprawdopodobniej z rodzicami...

Wyprasza ucznia z klasy

Robi to delikatnie, ale stanowczo. Najczęściej wychodzi razem z nim, aby w spokoju i z dala od ciekawskich oczu i uszu reszty klasy przeprowadzić poważną rozmowę i wreszcie zaprowadzić porządek. Tymczasem za drzwiami zbierają się koledzy i nasłuchują, żeby na bieżąco śledzić losy rówieśnika, który znalazł się w potrzasku....

Każde duuuużo pisać

Jak dużo, to już zależy od stopnia zdenerwowania. Można na przykład dostać dziesięć, albo sto dodatkowych zadań z danego przedmiotu. Czasem trzeba też pisać po wielokroć jedno zdanie, ot chociażby: „Nie będę rzucał papierkami w kolegę na lekcjach Pani X” lub „Będę pamiętał o zadaniach domowych”.

Stosuje „kary cielesne”

To już ostateczność, ale jeszcze nikomu nie zaszkodził delikatny kuksanec albo prztyczek w ucho. Czasem zdarza się, że w obroty zostaje wzięty dziennik, który łąduje na tytku „nicponia”. Niby nie boli, ale rezultaty widoczne są od razu!

Jak widać nauczyciele tracą cierpliwość na różne sposoby. Najważniejsze jednak, że prawie zawsze „wychodzą z twarzy” - no i z włosami z sytuacji, które wyprowadzają ich z równowagi.

Martyna Stałowska

